Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 46 (171) Sobota, 12. listopada 1927 Rok IV.

DZIEWIĘĆ LAT TEMU.



Dnia 11-go bm. Polska obchodzi uroczyście dziewięciolecie odzyskania niepodległości państwowej. W nocy, poprzedzającej ten pamiętny dzień 1918 roku, Komendant Piłsudski, zwolniony z więzienia w Magdeburgu, wrócił do stolicy, witany owacyjnie jako wybawca z chaosu ówczesnej chwili. Podajemy tutaj powitanie Komendanta (×) na Dworcu Głównym w Warszawie. Obok J. Piłsudskiego stoją obecny szef szt. gen. gen. bryg. Piskor (1), obecny płk. I. p. szwol. Janusz Głuchowski (2), b. poseł Klemensiewicz (3). Patrz również zdjęcia na stronicy 4.

POSELSTWO KRÓLEWSKO-DUŃSKIE W WARSZAWE.



Widok z sali balowej na gabinet Posła.



Sala balowa w Poselstwie.



P. Knud Graulund, Konsul Danji w Warszawie, przydzielony do Poselstwa.



Minister pełnomocny Danji przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej p. Niels Peter Arnstedt.



Sekretarz Poselstwa p. Karol Gustaw Worsaae.



Pokój jadalny w Poselstwie.



Widok gmachu Poselstwa przy ul. Pięknej 10 na rogu Al. Ujazdowskich.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. W WARSZAWIE



W pierwszych dniach listopada odbył się w Warszawie trzydniowy IX. Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Nasze zdjęcie przedstawia widok na salę, gdzie w pierwszym rzędzie siedzi p. Prezydent Rzeczypospolitej (╳), min. W. R. i O. P. dr. Dobrucki (╳╳).
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Święto tureckie w Warszawie. W Poselstwie tureckiem w Warszawie odbyło się z okazji święta narodowego tureckiego uroczyste przyjęcie, w którem wzięli udział pp. min. Meysztowicz (1), gen. Wróblewski (2), min. Niezabytowski (3), gen. Piskor (4), wicepremier Bartel (5), płk. Maleszewski (6), min. Knoll (7) woj. Jaroszewicz (8), przyjmowani gościnnie przez min. pełnomoc. Turcji, Yahia Kemala Bey'a (╳).
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa"



Święto czeskosłowackie w Warszawie. Z okazji święta narodowego rzeczypospolitej czeskosłowackiej min. pełnomoc. dr. Girsa (╳) podejmował w Poselstwie członków kolonji czeskosłowackiej w Warszawie. Na przyjęciu obecny był również wiceprezes Rady Miejskiej i prezes Koła polsko-czeskosłowackiego w Warszawie, inż. Jan Rogowicz (╳╳).
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Jubileusz pracy pedagogicznej w Poznaniu. Niedawno w stolicy Wielkopolski obchodził rzadki jubileusz 50-cio letniej pracy pedagogicznej p. insp. szkolny Poprawski, na którego cześć urządzono po nabożeństwie dziękczynnem uroczystą akademję. Zdjęcie nasze przedstawia czcigodnego Jubilata w otoczeniu uczestników akademji.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".

WARSZAWA W DNIU 11. LISTOPADA 1918. ROKU.



Komendant Piłsudski (×), jadący z Belwederu do Prezydjum Rady Ministrów, zatrzymany przez rozentuzjazmowany tłum przemawia do zgromadzonych.



Grupy akademików w pełnem uzbrojeniu utrzymują porządek przed Prezydjum Rady Ministrów po rozbrojeniu Niemców. (W głębi rozbrojeni żołnierze niemieccy).



Zaduszki warszawskie. Ogólny widok grobu Nieznanego Żołnierza wieczorem, w dekoracji kwiatowej i iluminacji.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Zaduszki krakowskie. Nowo wzniesiony na cmentarzu rakowickim pomnik poległych Legionistów.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Zaduszki krakowskie. Manifestacja u grobu Rokitnańczyków, na cmentarzu rakowickim. Stoją pp. płk. Brzezowski (1), mjr. rez. Rolecki (2), mjr. szt. gen. Kozłowski (3).



Zaduszki warszawskie. Delegacje weteranów, emerytów wojskowych oraz stowarzyszeń wojskowych przy grobie Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim. Pomiędzy nimi przybyli ze Lwowa sparaliżowani inwalidzi wojskowi.

Ag. fot. „Światowida". na pl. kraj. „Alfa".



Zaduszki warszawskie. Pochód członków Stowarzyszenia b. Więźniów politycznych pod krzyż Traugutta oraz do Cytadeli.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kr. „Alfa".

BEZ FUTRA OBEJŚĆ SIĘ NIEPODOBNA.



Oryginalny kostjum futrzany z popielic.



Nadzwyczaj elegancki płaszcz wieczorowy z gronostajów z kołnierzem z białego lisa.



Przepiękny cape z różowych gronostajów.

Bez futra obejść się niepodobna — oto hasło najnowszej mody jesiennej i zimowej. Futro było wprawdzie zawsze modne, ale w obecnym sezonie zapanowało ono na całej linji. Każdy płaszcz, każdy kostjum musi być koniecznie przybrany futrem i to jak najsuciej. Modne będą również futrzane przybrania sukien, kapeluszy, nawet torebki i pantofelki z futra. Wielkie magazyny mód prezentują modele futer praktycznych przedpołudniowych, bardziej eleganckich płaszczy futrzanych popołudniowych i luksusowych okryć wieczorowych. Rozmaitość w tej dziedzinie panuje ogromna. Właściwie trudno poprostu wyliczyć, jakie futra się nosi. Widujemy bowiem perskie baranki, popielice, sobole, gronostaje, nurki, skunksy, krety, wydry, bobry, małpy, foki, futra lamparcie, tygrysie, pręgowane skóry zebry, źrebaki, rozmaicie strzyżone i farbowane baranki, gazele, wiewiórki i. t. d. Powróciła również moda lisów. Lisy znajdują dwojakie zastosowanie; albo jako okład płaszcza, albo też jako boa, których można używać do różnych płaszczów, kostjumów i sukien. Najdroższe i najpiękniejsze są lisy srebrne i białe, ale nosi się również lisy czarne i w kolorze naturalnym. Oczywiście, że te przeróżne gatunki futer, które wymieniliśmy, występują niezawsze w swojej autentycznej postaci, ale częstokroć w różnego rodzaju imitacjach, nieraz tak udatnych, że tylko znawcy mogą je od prawdziwych futer rozróżnić. Dla celów imitacji wyprawia się i farbuje na rozmaite kolory, króliki i koty. Zapowiadają również w nadchodzącym sezonie zimowym powrót zarękawków futrzanych, co jeszcze zwiększy i tak już bardzo wydatną konsumcję futer. Zaiste, że świat zwierząt, obdarzonych pięknemi skórami, ogarnąć musi uzasadniona trwoga, bo kobiety dla zadowolenia swojej żądzy strojenia się i kaprysów mody bezlitośnie wyniszczają dziesiątkami tysięcy biedne stworzenia. Charakterystyczną niszczycielską okrutną cechą współczesnej mody kobiecej jest spopularyzowanie skóry cielęcej, branej z martwo urodzonego cielęcia. Ażeby uzyskać tę piękną, delikatną, tak modną obecnie skórkę, wywołuje się sztuczne poronienia u krów. Swego czasu kobiety niszczyły bezlitośnie ptaki, umieszczając na kapeluszach całe pęki piór, a nawet całe wypchane ptaki. Obecnie pióra modne są wprawdzie także, ale tylko niektóre gatunki i to w daleko skromniejszych rozmiarach niż dawniej. W największem niebezpieczeństwie pozostają strusie i rajskie ptaki. Inne gatunki ptaków mogą narazie odetchnąć z ulgą, dopóki nowy nakaz mody nie zagrozi ich istnieniu, tak jak obecnie dzieje się to ze zwierzętami o lśniącym puszystym włosie. *Jaga.*



Najmodniejszy płaszcz z cielęcej skóry.



Płaszcz ze skóry zebry.



Modny płaszcz z futra gazeli.

Z wystawy L. Slendzińskiego (Wilno) w Krakowie.

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



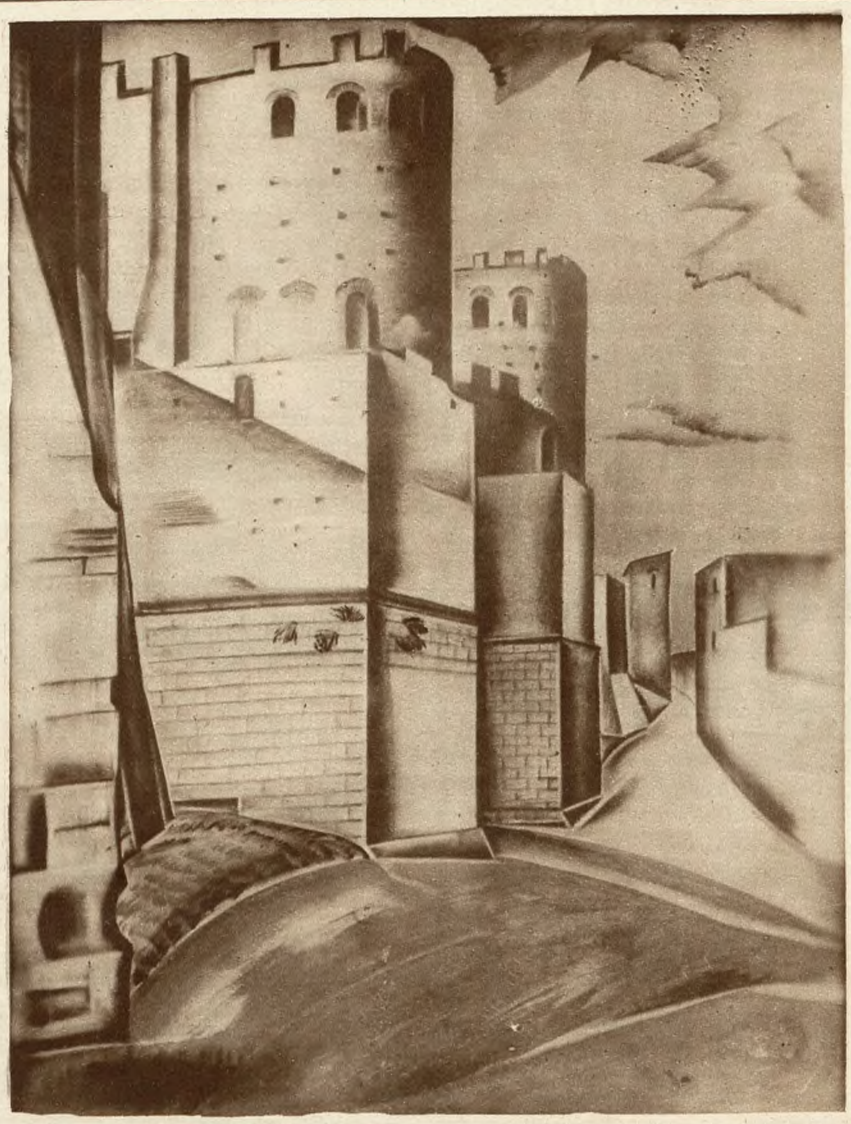




Ludomir Slendziński: Autoportret (płaskorzeźba razem z ramą pomalowana olejno).

L. Slendziński: „Centurion" (płaskorzeźba z ramą olejno pomalowaną).

L. Slendziński: „Dafnis i Chloe" (obraz olejny na płótnie).



Na prawo: L. Slendziński: „Porta San Sebastiano" (obraz olejny na drzewie).

U dołu: L. Slendziński: „Siostra Franciszka" (płaskorzeźba malowana).







L. Slendziński: „Dziewczyna z pudelkiem" (obraz olejny na drzewie).

L. Slendziński: Biust (rzeźba polichromowana).

WIELKI PROCES BANDYTÓW „POLSKICH" W PARYŻU.







Często niestety pojawiającą się w dziennikach paryskich rubryką są wiadomości o zbrodniach bandytów „polskich", którzy nie zawsze są Polakami, a tylko przynależnością państwową kompromitują Polskę. Obecnie Paryż ma swoją wielką sensację: olbrzymi proces całej bandy takich rabusiów i morderców. Podajemy tutaj w środku Trybunał i oskarzonych, po obu stronach portrety broniących ich rozgłośnych adwokatów paryskich: na lewo: adw. Palewski, na prawo Rudeńko.



Pięciolecie italskiego faszyzmu. Z wielkiemi uroczystościami obchodził faszyzm italski pięciolecie swego triumfalnego pochodu na Rzym i objęcia na stałe rządów państwa. Zdjęcie nasze przedstawia wodza Benito Mussolini (×), witającego charakterystycznym gestem faszystowskim defilujące przez nim hufce faszystów.

Fot. Keystone, Londyn.

Zwalczanie nieestetycznych wad urody.

Błędy nieracjonalnego pielęgnowania skóry głowy bywają najczęstszą przyczyną zaniedbywania nieodzownej i właściwej higjeny, t. j. — mycia *odpowiednim* środkiem. Mycie bowiem głowy mydłem, szamponem z zawartością sody lub nacieranie — wrażliwej z natury — skóry głowy drażniącymi płynami warunkują często formowanie się zbitej warstwy zlepionego z tłuszczem naskórka. Podczas mycia takiej skóry, choćby tak higjenicznym środkiem jak *Dra Lustra Shampoon „Miraculum"*, rozklejają się częściowo płatki naskórka i zasypują włosy oraz odzież białym pyłem. Objaw ten uważa laik mylnie za „łupież, wywołany myciem", co też zniechęca go do częstego mycia. Najczęściej widoczny jest ten nieestetyczny i szkodliwy objaw u mężczyzn, ponieważ u kobiet kryją się owe naloty we włosach, a kołnierzy u sukien nie uznaje dziś moda. Pozbyć się i zapobiedz tej przypadłości można łatwo drogą rozklejenia warstw zbitego naskórka. Wacikiem napojonym *nieco* jadalną oliwą wyciera się przedziały skóry, poczem myje się Shampoonem Dra Lustra, wycierając pianę w skórę. Nieraz słyszy się zdanie, jakoby cera nie znosiła pudru, ponieważ wywołuje łuszczenie skóry. Zapatrywanie takie jest mylne, gdyż właśnie pierwotną przypadłością bywa łuszczenie się, a puder osadza się nierównomiernie na takiej skórze. Łuszczyć się może tłusta i sucha cera. Jeśli powlecze się *„Mollaną-Miraculum"* tłustą, a *ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra* — suchą cerę i spłócze twarz po 10. minutach gorącą wodą uda się niemetalicznym pudrem, n. p. *Dra Lustra pudrem egzotycznym*, przypudrować wygładzoną twarz równomiernie niewidocznym niemal pyłkiem. Dr. Z. B.



Dyplomatyczne polowanie u Prez. Rzpltej francuskiej. P. Doumergue urządza od czasu do czasu w wielkim dzikim parku w Rambouillet tradycyjne polowanie, na które proszeni są obok ministrów francuskich przedstawiciele dyplomatyczni innych państw. Na naszem zdjęciu z ostatniego takiego polowania widać również naszego ambasadora p. Chłapowskiego (1), stojącego obok Brianda (2).



Nowy poseł Rzeczypospolitej Polski w Pradze. Zdjęcie nasze przedstawia naszego nowego posła, p. dr. Wacława Grzybowskiego, po wręczeniu listów uwierzytelniających prezydentowi Massarykowi odjeżdzającego w towarzystwie mistrza ceremonji gen. Hoppe'go z zamku na Hradczanach.

Photo-Legie, Praha.





Zbiór buraków w Grabowie Królewskim p. Witolda Sarjusz Wilkoszewskiego.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Chłopcy wiejscy przy pieczeniu ziemniaków.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Efektowny obrazek jesienny pod wieczór.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Stado czyściutkich świnek, które w gospodarstwie wielkopolskiem duże mają znaczenie.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

GWIAZDY FILMOWE U SIEBIE W DOMU.







U góry: Ethlyne Clair, jedna z najmłodszych amerykańskich gwiazd filmowych, podczas „dolce far niente“.

Na lewo u góry: Ann Christy, kończąca swoją tualetę przed udaniem się na dancing w Hollywood.

Na lewo u dołu: June Marlowe w swej sielskiej posiadłości w Kalifornji.

Na prawo u góry: Louise Brooks, uchodząca za typ nowoczesnej amerykańskiej panny, w wieczorowej toalecie na przyjęciu n siebie.

Na prawo u dołu: Paulina Starke, która własnie obecnie wyszła za mąż za reżysera Jack Withe, w swojej rezydencji w Hollywood.

Na dołe: Sally i Polly Ann Blanc, zabawiające się ćwiczeniami gimnastycznemi w parku swej willi w Hollywood.

Fot. Springer, New-York.







NA WYSPIE WULKANÓW I... BATIKÓW.



Wodospad w górskiej okolicy Tosari na Jawie.
Fot. S. Satake, Tosari.



Wygasły wulkan, obecnie już tylko dymiący.
Fot. S. Satake, Tosari.

Najmniejsza z wysp archipelagu Wielkich wysp Sundajskich, należących do holenderskich Indji Wschodnich, Jawa, jest zarazem najcenniejszą ich perłą. Bogactwem jej jest kawa, cukier, tytoń i ryż, których wywóz do Europy przynosi gospodarstwu miejscowemu bardzo wielkie dochody. Ale poza tem znaczeniem pospodarczem Jawa zwrócić musi na siebie uwagę każdego zorówno swoją przyrodą jak i sztuką. Jest to kraj wulkanów, których tutaj jest około sto. W najnowszych zaś czasach z Jawy wyszedł pomysł, który tak szybko w Europie się spopularyzował: sztuka batików, zatrudniająca tutaj znaczną część ludności. Dla tych wszystkich bogactw, do których dołączyć trzeba jeszcze bujność miejscowej wegetacji, pierwsi europejscy koloniści Jawy, Portugalczycy, z wielkim uporem bronili się przed najazdem Holenderczyków, którzy z końcem w. XVI. wypędzili ich stąd i wyspą owładnęli. Z początkiem w. XIX. na krótki czas udało się Anglikom wydrzeć wyspę z rąk niederlandzkich, dawniejsi panowie Jawy wrócili jednak wkrótce do niej i dzisiaj Jawa jest najbogatszą kolonją Holandji, tem cenniejszą dla tego państwa, że wiele innych z biegiem lat ono straciło. Dzięki malowniczości swego krajobrazu Jawa dość często odwiedzana jest przez udających się w zamorskie podróże turystów, literatura polska zaś posiada o tej wyspie piękną książkę pióra jednego z najwybitniejszych naszych uczonych, poza naukową gruntownością obdarzonego wybitnym talentem literackim, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Michała Siedleckiego.



Oryginalny bufet kolejowy dla tubylców na małej stacyjce pod Tosari.
Fot. Satake, Tosari.



Nadbrzeżna dzielnica w stolicy wyspy Jawy, w mieście Batawia.
Press Photo N. D.



Rodzina jawajska zajęta robotami bati[illegible]
Press Ph[illegible] N. D.

VI. Tydzień Akademika.



Odbywający się w całej Polsce z początkiem listopada VI. Tydzień Akademika przybrał największe rozmiary oczywiście w stolicy Państwa, gdzie na jego inaugurację urządzono przechodzący przez ulice miasta pochód z groteskowymi maskami.

Ag. fot. „Światowida", na pł. „Alfa".

Ciechocinek w hołdzie J. Piłsudskiemu.



Delegacja zdrojowiska Ciechocinek wręczyła w tych dniach Marsz. Piłsudskiemu w Warszawie dyplom na pierwszego honorowego obywatela m. Ciechocinka. Podajemy tutaj reprodukcję dyplomu z emblematami i podpisami.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Straszna katastrofa budowlana w Krakowie. W ubiegłą sobotę zawaliło slę rusztowanie przy nadbudowie domu na narożniku ulic Kapucyńskiej i Loretańskiej. Skutkiem katastrofy zginęło — dotychczas — dwoje robotników. Zdjęcie przedstawia akcję straży ratunkowej na wysokiej drabinie.



Ameryka czci T. Kościuszkę. W ogrodzie publicznym w Bostonie odsłonięto w ubiegłym miesiącu pomnik naczelnika Kościuszki w podziękowaniu za jego udział w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Na naszem zdjęciu stoją pod pomnikiem pp. burmistrz Bostonu Nichols i nasz poseł w Waszyngtonie Ciechanowski. Press Photo News-Service. Berlin.



Ku czci zamordowanego S. Petlury odbyło się w kaplicy prawosławnej w Krakowie nabożeństwo żałobne. Nabożeństwo odprawił szef duszpasterstwa prawosławnego D. O. K. V. ks. Siemaszko. Po nabożeństwie urządzono w auli Uniwersytetu Jag. uroczystą akademję.



Zaduszki wileńskie. Rzewny i podniosły zarazem charakter przybrała urządzona w dzień Zaduszny na cmentarzu Rossieńskim w Wilnie uroczystość żałobna ku czci Poległych w obronie Wilna w latach 1919–20.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Ekshumacja zwłok brata wielkorządcy Węgier. Na cmentarzu w Radomsku odbyła się z końcem października ekskumacja zwłok węgierskiego porucznika hr. Szaboles'a de Horthy'ego, poległego pod Radomskiem w jednej z bitew na początku wojny światowej. Zwłoki przewieziono do Budapesztu, gdzie je definitywnie pochowano.

Fot. „Venus", Radomsko.



Nikt zaś ze zgłaszających się nie dostał wozu do rąk, zanim nie odbył w laboratorjum ostrego egzaminu.

John przypatrywał się egzaminowi i miał wrażenie, że raczej znajduje się na jakiemś przedstawieniu w teatrze, aniżeli w fabryce. Zjawił się naprzykład szofer, silny i rosły chłop, który opowiadał, że zjeździł wszystkie drogi świata, prowadząc największe i najcięższe wozy. Gdy wszedł do sali prób i przedłożył swoje świadectwa, nie patrzono nawet na nie, lecz zaproszono kandydata uprzejmie, by wsiadł na duży wóz samochodowy z lekko idącym motorem, który stał w sali.

Inżynier oświadczył szoferowi, że pojedzie również. Następnie kazał mu ująć kierownicę i usiadł obok niego.

Nagle przed oczyma szofera w miejscu gdzie ściana zamykała salę, ukazał się pejzaż szerokiej prostej drogi. Szyny tramwajowe biegły w pośrodku, duże drzewa ocieniały chodniki, a całość gubiła się gdzieś w horyzoncie. To silny aparat projekcyjny rzucał taki obraz na białą ścianę sali.

— Jedziemy wzdłuż ulicy — oświadczył inżynier szoferowi — proszę jechać tak, jakby pan prowadził automobil w rzeczywistości, proszę dawać sygnały, gdzie pan uzna za stosowne i zmieniać szybkość, jak gdyby w rzeczywistości przed pańskimi oczyma roztaczała się ta droga i pan po niej prowadził samochód.

— Do djabła — mruknął szofer zrozpaczony. — Ale niech tam... Jeśli pan sobie życzy, bym rozwalił ścianę przed sobą, to mogę panu zrobić tę przyjemność.

Zrezygnowany szofer zasilił motor gazem i włączył sprzęgło. W tej samej chwili obraz na ścianie zadrżał przed automobilem. Stały obraz nagle przeistoczył się w obraz ruchomy tak jak w kinie i drzewa ulicy zaczęły szybko zbliżać się do samochodu. Szofer załączył większe przeniesienie i tempo ruchu na obrazie zostało przyspieszone.

— Do djabła, gdzie podziała się ściana? — mruczał szofer, tracąc coraz bardziej poczucie rzeczywistości i rzucił wzrokiem na wskazówkę. Ta wahała się między dwadzieścia pięć a dwadzieścia sześć kilometrów na godzinę. Musieliśmy już chyba dawno przejechać przez tę przeklętą ścianę...

Potem zapomniał o ścianie, gdyż ulica stawała się coraz bardziej ożywiona. Z domków wychodzili ludzie i szli chodnikami. Naraz mało nie zdarzyło się nieszczęście. Ledwie w ostatniej chwili udało się szoferowi zahamować wóz i skręcić w bok. Jakiś łobuz wybiegł z domu wprost na jezdnię i o włos nie wpadł pod koła samochodu. Szofer zaklął siarczyście na łobuza, szczęśliwy, że nie doszło do tragicznego wypadku. Potem przyspieszył tempo jazdy.

— Musi pan częściej dawać sygnał — upomniał inżynier. — Zawsze lepiej udowodnić na rozprawie sądowej, że się w porę dawało znaki... Patrz pan, ale oto przychodzi przecznica. Proszę nie zapomnieć o sygnale...

Szofer usłuchał i zatrąbił silnie, pokazało się, że rada była wcale dobra, gdyż z bocznej ulicy zabrzmiał również sygnał i wielki samochód ciężarowy z dwoma przyczepkami wyjechał, zamykając na chwilę ulicę, tak, że szoferowi nie pozostawało nic innego jak zatrzymać wóz, dopóki nie usunie się przeszkoda.

Za kilka sekund jazda rozpoczęła się na nowo. Teraz wozy tramwajowe szły z obydwu stron, na przystanku był tłok i trzeba było jechać bardzo ostrożnie. Ukazała się znowu przecznica.

— Skręćmy w prawo! — ostrzegł znów inżynier.

Automobil opuścił piękną, szeroką ulicę i szukał przejścia przez wązką uliczkę, w której z biedą dwa wozy mogły się minąć. Dzieci bawiły się na bruku, świnie i kury biegały wokoło i znowu trzeba było wytężyć uwagę, aby zapobiedz nieszczęściu. W końcu domy stały coraz bardziej od siebie i miejska ulica przeszła stopniowo w gościniec.

— Musimy teraz jechać ostro — rozkazał inżynier i wkrótce szofer pędził z szybkością dziewięćdziesięciu kilometrów na godzinę.

Nagle na szosie wjechali w spory ściek, jedną z niemiłych przeszkód, którą tylko powoli jadąc można ominąć.

— To poprostu wstrętne! — mruknął szofer.

W tem miejscu zarząd drogowy poumieszczał ciężkie kamienie naprzemian raz z lewej, raz z prawej strony, i wóz musiał ustawicznie jechać zygzakami. Z dwadzieścia minut trwała ta jazda „wężem" i szybkość wozu spadła do pięćdziesięciu kilometrów.

Dalej droga była dobra i jazda szła szybko, aż do miejsca, w którem gościniec rozwidlał się w lewo spadzisto w dół i w prawo stromo w górę. W tem miejscu zajęło nagle ulicę stado krów, którym przewodził buhaj o złośliwym wyglądzie. Szofer trąbił z całej siły, jadąc śmiało i zręcznie zygzakami. W ostatniej chwili udało mu się wypatrzeć wolne przejście, którem przemknął się z trudem, a tylko skrzydła samochodu otarły się lekko o boki zwierząt. Gościniec wiódł teraz prosto ku kolei.



Rys. Alfred Żmuda.

Długie fale, jak fale oceanu biły o piaszczyste wybrzeże, a zwierciadło jeziora gubiło się gdzieś na nieboskłonie. Okiem nie można dosięgnąć drugiego brzegu.

— Nadchodzi mój pociąg! Jedź pan prędko, abym go jeszcze dopadł — zawołał inżynier.

Szofer dał pełny gaz i pomknął drogą. Zdaleka widać już było dym pociągu.

— Zajechać przed stację! — rozkazał znów inżynier.

Wóz zatrzymał się przed małą stacyjką.

— Zatrzymać motor.

Szofer wykonał polecenie i w tej chwili znikł krajobraz. Zajaśniały lampy Wolframowe, oświetlając pracownię. Wóz stał spokojnie w sali, a w odległości sześciu metrów przed szoferem, była biała ściana na której odgrywały się wszystkie sceny.

Szofer przetarł oczy i chwycił się zdumiony za głowę.

— Great Scott! — zaklął siarczyście — przecież tu stał dworzec kolejowy, a pan miał wysiąść.

— Zupełnie słusznie — zauważył z uśmiechem inżynier, zaraz nawet wysiądę, a pan musi się uzbroić w cierpliwość na piętnaście minut. Potem dopiero powiem panu, czy możemy pana zatrudnić jako szofera.

Szofer wyszedł do poczekalni, a John Workmann, który stał dotychczas na środku sali i śledził jazdę, zobaczył teraz, jak inżynier wydobył z wnętrza wozu okrągły walec z nawiniętym papierem i zaniósł go do sąsiedniego pokoju. Tu zaczął odwijać pasmo papieru z walca. Mnóstwo linji czerwonych o częstych zakrętach i węzłach ciągnęło się wzdłuż papieru. Obok nich biegły linje narysowane ołówkiem, idąc zasadniczo śladem linji czerwonych, a nawet niekiedy pokrywając się z nimi zupełnie. Tylko w trzech miejscach pojawiły się większe odchylenia.

— Niechaj pan popatrzy, to było tutaj — odezwał się inżynier. Nie zatrąbił na czas i omal nie przejechał człowieka. Gdyby linja ołówkowa była o trzy milimetry dalej, w stronę tej drugiej linji czerwonej, to nie moglibyśmy go angażować, gdyż byłby przejechał przechodnia. Musimy teraz przejrzeć jego świadectwa i dopiero wtedy z nim pomówimy...

Świadectwa kandydata były dobre. Prowadził on ciężkie samochody europejskich arystokratów i amerykańskich bogaczy i wszyscy chwalili go jako zdolnego i godnego zaufania szofera.

Po przeczytaniu świadectw, inżynier wziął formularz i zaczął go wypełniać, John Workmann ciekawie zaglądał mu przez ramię. Tekst formularza był prawie gotowy, chodziło tylko o wypełnienie niektórych cyfr. Po kilku minutach inżynier wystawił następującej treści dokument:

„Na podstawie egzaminu w psychotechnicznem laboratorjum Zakładów Forda poświadcza się, że szofer William Philips posiada:

zdolność reagowania . . . 0·95
współczynnik znużenia . . 0·92."

W ten sposób wypełniono dwanaście różnych rubryk. Każda zawierała cyfrę będącą ułamkiem. Z wszystkich tych cyfr wyrachował inżynier za pomocą dość skomplikowanego wzoru, wartość wypadkową, która wynosiła 0.97.

— Najwyższa cyfra, jaką by można osiągnąć jest 1·00 — objaśniał inżynier. Ta wartość odpowiadałby idealnemu szoferowi, którego naturalnie niema na świecie. My przyjmujemy szoferów ze zdolnością do 0.80. Ten człowiek z rezultatem 0·97 już zbliża się do doskonałości...

Wyszli do poczekalni.

— Hallo! sir, tu są pańskie papiery...

— Czy pan mnie przyjmie? — spytał spokojnie szofer.

— Możemy przyjąć pana i odrazu dajemy pana do pierwszej klasy płacy. Tu są pańskie świadectwa. Tu są świadectwa próby w naszem laboratorjum. Proszę pójść do biura personalnego i przystąpić jutro do pracy.

— All right sir. Do widzenia — rzucił krótko szofer.

John Workmann powrócił z inżynierem do sali.

— Miałbym prośbę do pana, panie inżynierze, rozpoczął chłopak nieśmiało. Czy ja nie mógłbym odbyć próbnej jazdy...

— A prowadził pan kiedy samochód?

— Tylko powoli idący. Mimo to pragnąłbym spróbować...

Inżynier popatrzył na zegarek.

— Następny egzamin wyznaczony za dwadzieścia pięć minut, jeżeli pan ostro pojedzie, to może zdążymy.

John Workmann ujął kierownicę i obraz ukazał się znowu na ścianie. Chłopiec jechał ostro, ale uważał na przeszkody, gdyż widział je już poprzednio. W dwudziestu minutach dojechał do stacji i zatrzymał samochód. Następnie obejrzał z inżynierem wykaz. Okazało się, że byłby nie zdał egzaminu. Krzywa wykresu była, jak oświadczył inżynier przeciągnięta, co pochodziło stąd, że jeździł dotychczas tylko powolnym traktorem na farmie.

— Jeśli pan powolnym wozem chce ominąć przeszkodę — tłumaczył inżynier — to musi pan kierownicę ostro przekręcić, gdyż wtedy zatoczy pan łuk zupełnie spokojnie. Jeśli pan jednak siądzie na wóz wyścigowy, to potrzeba tylko małego ruchu kierownicy, by wyłuszczonym łukiem ominąć przeszkodę. Gdyby pan na wozie wyścigowym tak manipulował kierownicą, jak teraz, to w dwudziestu sekundach wpadłby pan na ścianę domu.

— Dlaczego w takim razie przy próbnej jeździe nie najechałem rzeczywiście na obrazy domów — spytał zaciekawiony chłopiec.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OBRAZKI SPORTOWE.







Święto sportowe „Wisły“. Krakowski klub „Wisła“, który w bieżącym roku zdobył mistrzostwo Polski, obchodził dnia 30. października swoje święto. W skład programu weszły zawody piłki nożnej z klubem Slavia (Brno w Czechosłowacji), w których Wisła zwyciężyła w stosunku 8:2, (patrz górne zdjęcie na lewo, przedstawiające „Slavię“) wręczenie darów i odznak szczególnie zasłużonym czynnym członkom „Wisły“ (patrz zdjęcie dolne na lewo) — oraz wręczenie wybitnemu artyście Vlastimilowi Hofmanowi (X), który ofiarował „Wiśle“ reprodukowany przez nas swego czasu obraz, dyplomu członka honorowego klubu przez prezesa dyr. Bieżeńskiego (zdjęcie na prawo).

Ag. fot. „Światowida“, na pł. „Alfa“.





Świetne zwycięstwo drużyny łódzkiej. Łódzki Klub sportowy pobił znaną drużynę wiedeńską Hakoah w stosunku 4:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobyła Hakoah na 4 minuty przed końcem gry i to z rzutu karnego. Zdjęcie nasze przedstawia obie drużyny: wiedeńską i łódzką.



Śmiała lotniczka. W historji lotnictwa, w której zapisała się niedawno tak chlubnie swoim lotem nad Atlantykiem jedna kobieta, miss Ruth Elder, inna kobieta skromniej wprawdzie, ale również trwale umieściła swe nazwisko: to 20 letnia Helen Lach, która ze skrzydła aeroplanu zeskoczyła na lotnisku w Bourget pod Paryżem z pomocą spadochronu.

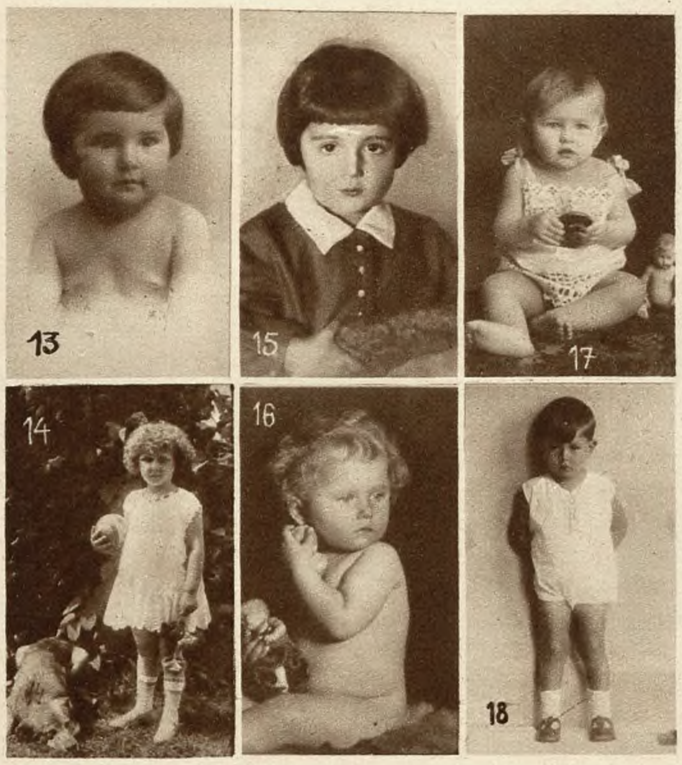
Agence Trampus, Paris.

Bieg na przełaj w Warszawie. Z tego biegu 10-cio kilometrowego o mistrzostwo Polski podajemy tutaj grupkę uczestników w malowniczym parku Skaryszewskim.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.

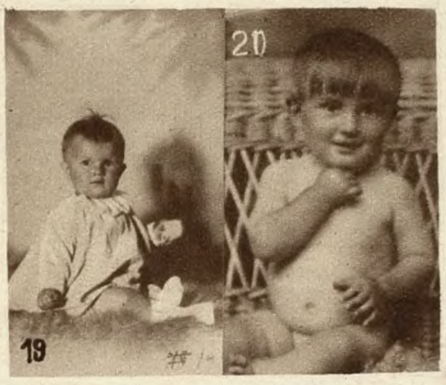
NAJPIĘKNIEJSZE DZIECKO POLSKI

KONKURS ROZPISANY PRZEZ FABRYKĘ PUDRU DLA DZIECI „HYGENOL".









Rozpisany przez fabrykę pudru dla dzieci „HYGENOL" konkurs na najpiękniejsze dziecko Polski — szczegółowe warunki konkursu podaliśmy już w w numerze 42 i 43 „Światowida" — wywołał żywe zainteresowanie, którego wyrazem są nadesłane już licznie do redakcji konkursowe fotografje. Przypominamy po krótce, że fotografje dzieci od jednego roku do czterech lat należy nadsyłać pod adresem „Światowida" w Krakowie z dopiskiem: „Na konkurs piękności dziecka". Nagrody wyznaczone są następujące: **1. Nagroda.** Zegarek złoty damski światowej sławy marki Schaffhausen dla matki i medaljonik złoty z brylantem dla dziecka. — **2. Nagroda.** Najlepszy zegarek szwajcarski marki „Silvana" złoty, damski, dla matki i medaljonik złoty z szafirem dla dziecka. — **3. Nagroda.** Najlepszy szwajcarski zegarek marki „Silvana" srebrny, damski dla matki i medaljonik złoty dla dziecka. — **4. Nagroda.** Jak nagroda 3-ia. — **10 nagród dalszych.** Roczny abonament „Światowida" bezpłatnie. — **10 nagród dalszych.** Po 1 tuż. pudru dla dzieci „Hygenol". — **10 nagród dalszych.** Po ½ tuż. pudru dla dzieci „Hygenol". Ogłaszając w niniejszym numerze dalsze nadesłane nam fotografje, dodajemy wreszcie, że na końcu konkursu odbędzie się głosowanie załączonymi kartkami. Przysyłajcie jak najrychlej fotografje i zbierajcie kartki głosowania.

Karta głosowania:

Najpiękniejsze dziecko jest Nr.......................................

....

....



Emil Vandervelde (ur. 1866), jeden z najwybitniejszych europejskich socjalistów, kilkakrotnie minister belgijski — ostatnio minister spraw zagranicznych — ożenił się w ubiegłym tygodniu w Paryżu z trzydziestoośmioletnią kobietą.

Fot. Atlantic, Berlin



Maksymiljan Harden (ur. 1861), wybitny publicysta niemiecki, wydawca znanego tygodnika „Die Zukunft", głośny swego czasu z powodu walki, jaką prowadził przeciwko Wilhelmowi II. po udzieleniu przez niego dymisji Bismarckowi, zmarł w tych dniach w Berlinie.



Rudolf Fišer, długoletni kolonista czechosłowacki w Polsce, przedstawiciel związków przemysłowych Czechosłowacji, znany propagator ekonomicznego zbliżenia Polski z Czechosłowacją.

Fot. Studio, Praha.

Poradnik dla amatorów-fotografów.


Poranna mgiełka. Alfa Extra Rapid, $^1/_{50}$ F 4, 5.

W jesiennej mgle.

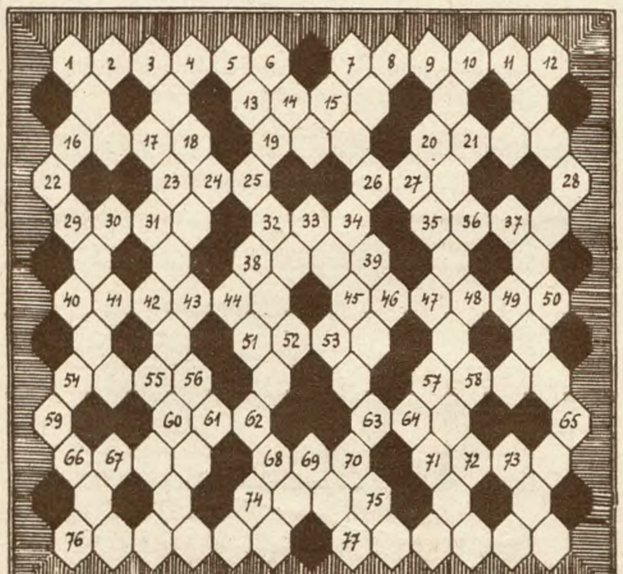
Jesień przynosi wdzięczne motywy, gdy gęsta mgła poranna okryje wszytko, nadając piętno tajemniczości najpospolitszym przedmiotom. Jeśli jeszcze do tego słońce przeziera przez mgiełkę, motyw nabiera życia, odrzynając się ostro od tylnego planu i tworząc zwartą, silnie akcentowaną masę. Używać należy płyt zwyczajnych (wyjątkowy wypadek, gdzie zaleca się płyty niebarwoczułe), bo mają one dość stromą gradację, która podkreśla walory mgły i masy. Wywoływać natomiast należy w silnie rozcieńczonym, ale świeżym wywoływaczu, bo inaczej płyta nie będzie harmonijna. Naświetlenie wystarczy krótkie, bo wprawdzie mgła tłumi działanie słońca, ale przez rozpraszanie światła znikają silne cienie, co pozwala na skrócenie ekspozycji.

Dr. Tad. Cyprian.


Pierwsze promienie słońca. Alfa Extra Rapid, $^1/_{50}$ F 4, 5.

Krzyżówka w trzy strony.

Ul. M. Sławnicki.



W każde białe pole figury wpisać jedną literę tak, aby powstały wyrazy wedle niżej podanego znaczenia, krzyżujące się za sobą poziomo, lewoskośnie i prawoskośnie. Koniec każdego wyrazu oznacza czarne pole lub granica figury.

Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1. Ang. powieściopisarz. 7. Szacunek. 13. Prostopadła linja. 16. Bydło. 19. Liczebnik w l. mn. 20. Jezioro we Włoszech. 23. Dość w obc. jęz. 26. Premjer rządu pekińskiego. 29. Ciżba. 32. Przyjaciel w obc. jęz. 35. Portyk. 38. Wyraz twarzy. 40. Warunki atmosferyczne. 45. Nazwy. 51. Miasto w Ameryce. 54. Ang. dramaturg. 57. Części domu. 60. Dopływ Renu wspak. 63. Znak chem. 66. Syn Zeusa. 68. Kochaj w obc. jęz. 71. Miasto we Włoszech. 74. Skrót oddziału wojska. 76. Wódz kozacki. 77. Tatarski szczep koczowniczy.

Lewoskośnie: 2. Departament Francji. 4. Dwa w obc. jęz. 6. Skr. na przykład. 7. Ciecz. 8. Zaimek osob. 10. Rzeka w Toskanji. 12. Ramię w obc. jęz. 14. Jest w obc. jęz. 18. Rzeka w Japonji. 21. Jutrzenka. 24. Roślina wiąz. wspak. 26. Chiński instr. muzyczny. 28. Postać bibl. 30. Haust. 32. Jak 68 poziomo. 33. Podania. 36. Żarzy się. 39. Wyspa po ang. fonet. 41. Ochota w gwarze. 43. Ptak (dziś wytępiony). 46. Dopływ Renu. 48. Pseudonim pols. pisarza. 50. Wieczność po grecku. 52. Ptak. 56. Gotuje się. 58. Lód. 61. Imię filmowej artystki. 63. Chiński bożek. 65. Postać bibł. 67. Miara powierzchni wspak. 68. Żydowskie imię męskie. 69. Angielska wyspa. 72. Wołanie woźnicy. 75. Skr. notabene.

Prawoskośnie: 1. Mnóstwo. 3. Znak tonu. 5. Rzymskie bóstwo. 6. Spojenie. 7. Skr. pod nagłówkiem. 9. Kipi. 11. Dopływ Nigru. 15. Dąb po ang. 17. Znak chem. 20. Dźwięk wspak. 22. Część etanu. 25. Inacz. ukrywa. 27. Miasto w Norwegji. 31. Miasto w Würtembergji. 33. Zaimek. 34. Właśnie po łac. 37. Mówić po łac. wspak. 38. Atmosfera w skr. wspak. 40. Odgłos wspak. 42. Stan północnej Ameryki. 44. Hrabstwo w południowo-zachodniej Szkocji. 47. Rzeka w Anglji. 49. Muzułmańskie imię męskie. 53. Roślina (w l. mn.). 55. Sztuka w obc. jęz. 57. Dawna moneta niem. 59. Rozsądne postępowanie. 62. Trzy jednak samogłoski. 64. Waga. 69. Pospólstwo. 70. Bogini celtycka. 73. Inacz. marzy. 74. Skr. notabene wspak.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do redakcji „Światowida“ do dnia 19. listopada br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza jako nagrodę

elegancki ciepły pled.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 46. z dn. 12. listopada 1927 r.

Rozwiązanie zagadki z nr. 43:

Krzyż magiczny.

Rozwiązanie: 1. Nietoperz. 2. Fachowiec. 3. Swawolnik. 4. Krakowiak.

Łamigłówka wirowa.

Rozwiązanie: 1. Austrja. 2. Orontes. 3. Ontarjo. 4. Rodezja. 5. Zagrzeb. 6. Syberja. 7. Njagara. 8. Rumunja.

Metagram.

Rozwiązanie: -ara (Bara, Fara, Jara, Kara, Mara, Para, Sara, Tara, Wara, Zara).

Trafne rozwiązanie nadesłali:

W. Bittner, Król. Huta. J. Sławińska. Poznań. U. Graczyńska, Poznań. I. Drezner, Wilno. H. Opielińska, Środa. H. Skoczylasowa, Krotoszyn Z. Tejkowska, Kruszwica. S. Michalski, Sianki. E. Czejka, Sianki. Z. Wisniewski, Łapy. A. Marzecka, Warszawa. M. Weiner, Śniatyn. M. Miszczakowa, Warszawa. I. Lewicka, Lwów. J. Szarski, Milanówek. B. Klimaszewska, Poznań. W. Wojtowiczowa, Opatówek. J. Drawicz, Warszawa. J. Straszewski, Bydgoszcz. L. Pruszyński, Kostopol. W. Tabinówna, Stanisławów. A. Rotter, Toruń. Fr. Bekielewski, Suwałki. Z. Siewierska, Kraków. M. Policzyński, Rembertów. L. Panasiewiczówna, Wilno. St. Szeferowa, Łódź. Ż. Łopuszańska, Raycza. H. Neffowa, Łubów. F. Rozłucki, N. Sącz. Cz. Kozłowski, Warszawa. St. Matusiakowa, Tczew. H. Łuskowiczowa, Wilno. B. Kościelecka, Tursko. A. Rajkowski, Warszawa. J. Wieleżyński, Baranowicze. K. Wawrzynowicz, Brodnica. Teka, Żyrardów. J. Szczodrowska, Krotoszyn. Al. Rusińko, Stanisławów. A. Porczyńska, Warszawa. J. Kochański, Stanisławów. B. Pitak, Warszawa, Szulc. Br. Śniatyn. M. Rundowa. Bielsko. P. Godziszewski, Dęblin. T. Sławnicki, Łuniniec. Z. Modelska, Warszawa. X. Piotrowska, Lechlin. H. Opielińska, Sroda. H. Artmann, Stanisławów. E. Kargowa, Poznań. E. Lewicka, Stanisławów. Z. Zabiegajowa, Kraków. **F. Groszek, Poznań.** J. Nowak, Dąbrowa. S. Osiecka, Poznań. E. Persicówna, Wilno. E. Kościelecki, Znin. B. Falkiewicz, Warszawa. J Dyduszyńska, Sambor. Z. Szmarslówna, Warszawa. J. Saganowa, Łódź. Maryśka z Kartuz. A. Frucht, Głębokie. Wl. Gwoździcki, Jasło. Steinbergowie, Łódź. J. Opielińska, Wrześnía. Z. Szulcówna, Lublin. Wł. Kołomócki, Gostyń. Wł. Boner, Lwów. A. Rotter, Kraków. W. Stanslicka, Warszawa. D. Herbstmanówna, Warszawa. H. Lubowiecka, Tarnów. J. Rubacka, Poznań. H. Gintrowski, Biały Kamień. M. Fojcikowa, Rożdzień. St. Bidziukówna, Żywiec. M. Chrapkiewiczówna, Żywiec. H Mokrzycka, Drohobycz. G. Marzecka, Warszawa. Wł. Krawczykowa, Kraków. J. Landau, Warszawa. F. Jesionowska, Poznań. J. Schrag, Stanisławów. R. Kondziołka, Żywiec.

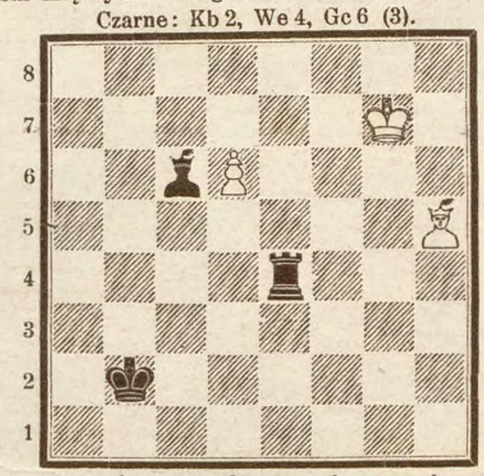
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 43, los padł na p. Groszkówną. Redakcja „Światowida“ prześle jej nagrodę w postaci eleganckich pantofelków w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

W. i M. Płatow. (Bohemia 1908) poświęcone uczestnikom międzynar. Kongresu w Pradze w r. 1908.

Czarne: Kb 2, We 4, Gc 6 (3).



Białe: Kg 7, Gh 5, pion: d 6 (3).
Końcówka (=) 3 + 3 = 6.
Białe zaczynają i remisują.

Nowości filatelistyczne.



Łotwa wykorzystuje poprzednie wydania znaczków w poprzedniej walucie rublowej i przedrukuwuje je w nowej walucie santymowej. Obecnie przedrukowane zostały nast. wartości: 15 sentimów na znaczku 40 kop. fioletowym i 1 lat na znaczku 3 rublowym czekoladowym i zielonym. Spodziewane są dalsze przydruki, gdyż zapas znaczków poprzednich lat jest bardzo wielki. Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja nr. 4.

H U M O R.

Prezent dla męża.



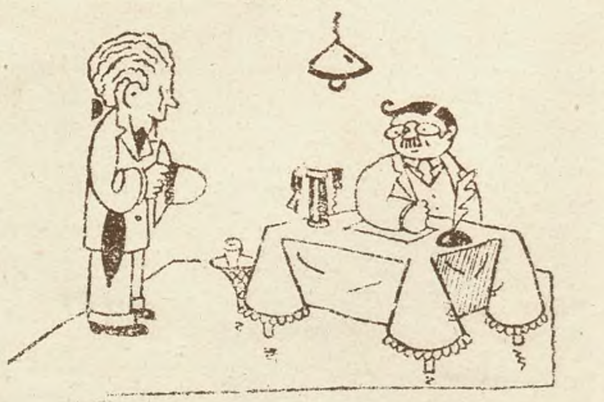
— Niech pani weźmie te szpinki. Nawet najbardziej zgryźliwy mężczyzna nie może im nic zarzucić.
— Skąd pani zna tak dobrze mego męża?

Idealistka i realista.



Ona: — Szkoda, żeśmy przyszli po koncercie do tego hałaśliwego lokalu. Ginie cały nastrój . . .
On: — Masz rację, trzeba było tutaj przyjść odrazu.

Specjalista.



— Prosisz pan o posadę? Alež otrzymałem już 2756 podań! . . .
— Więc właśnie mógłbym się zająć specjalnie przeczytaniem i segregacją tych podań.